

Moja walka z rakiem

(70)

4 czerwca 2020

Zrobiłem badania laboratoryjne na posiew i morfologię krwi. Byłem też u dr. Kaczyńskiego, przekazując ustnie relację z mojego leczenia w Wojewódzkim Szpitalu w Rzeszowie. Powiedziałem mu o nowych „guzkach”, które się pojawiły na pęcherzu, gdyż nie otrzymałem w odpowiednim czasie wlewek i że czeka mnie przez to dodatkowy zabieg 17-18 czerwca. K. polecił mi jednak kontynuowanie leczenia w Rzeszowie, a we wtorek mam przyjść i zrobić w naszym stalowowolskim szpitalu USG. Przed obiadem pojechaliśmy z Halinką do marketów na zakupy. Jutro miała przyjechać do Stalowej Woli Patrycja z rodziną, ale nie przyjadą, bo zaniemożliła jej teściowa. Placek, który na tę okazję upiekła Halinka, trzeba zatem zamrozić.

W Sejmie głosowano nad wotum zaufania dla rządu Mateusza Morawieckiego i z jego inicjatywy. Morawiecki wotum otrzymał, ale tylko głosami zjednoczonej prawicy, a więc stosunkowo niewielką przewagą, 15 głosów. Parlamentarzystom opozycji bardzo nie podobało się jego wystąpienie, bo miało charakter piarowski, propagandowy i populistyczny, mocno atakował w nim opozycję, zarzucając jej elitaryzm, który uchodzi dziś za coś negatywnego. Dawniej wiedzą i wykształceniem się szczycono, a dziś ma się je za nic, o ile nie jest się w PiS-ie. Fachowcy liczą się o tyle, o ile popierają rząd. Wybitne autorytety prawnicze, ekonomiczne nie istnieją, jeżeli nie popierają rządu. Trzaskowski zaś objeżdża Polskę i spokojnie prowadzi kampanię wyborczą. Sondaże dają mu na razie 26 proc. głosów, a Dudzie – 41. W Stalowej Woli zbierają też dla niego podpisy. Tusk w samej Brukseli zdobył dla niego – jak sam zapewnił – 300 podpisów. Dziś odbył się na cmentarzu komunalnym w Kielcach pogrzeb znanego pisarza Jerzego Pilcha. Miał charakter prywatny i odbywał się w obrządku ewangelicko-augsburskim.

5 czerwca 2020

Dzień bez telewizora. Myślałem, że to usterka zależna od operatora. Sam nie potrafiłem jej usunąć. Po 17.00 przyszedł pan z Multimediiów. Niestety. Okazuje się, że wysiadł nam stary i wysłużony 20-letni telewizor Philips. Trzeba będzie zatem kupić nowy, może nawet jutro. Halinka ma ochotę na Samsunga którego nam polecał technik.

Dziś zbierano w Stalowej Woli podpisy na Trzaskowskiego. Jak się dowiedziałem z naszych regionalnych mediów, przed City Parkiem ustawiła się kilkudziesięcioosobowa kolejka. Skomentowano to na jednym z portali społecznościowych, że PO w Stalowej Woli wraca do gry. Czy tak będzie, zobaczymy po wyborach.

W Sejmie natomiast awantura po słowach Kaczyńskiego „ta chamska hołota”, odnoszących się do opozycji. Wszystko jest jak w prawdziwym parlamencie: tylko jeszcze się nie biją po głach! Trudno zresztą, aby posiedzenia Sejmu były nieme. Mieliśmy taki jeden sejm w XVIII wieku, który przeszedł do historii jako „Sejm Niemy”. Inwektywy pod adresem opozycji są rzeczą normalną, podobnie jak to, że polityka i rządzenie to twarda walka. PiS chciałby łatwego przeciwnika. Wiadomo. Ale to tylko marzenie. Jeśli komuś się wydaje, że wszedł do rządu po to, by jeździć limuzyną, dostać mieszkanie w Warszawie i posiadać swój gabinet, to niech sobie znajdzie inne zajęcie. Polityka spala człowieka i ubezwłasnowolnia. Kaczyński o tym dobrze wiedział, dlatego się nie ożenił i żyje w celibacie jak o. Rydzyk. Mamy zatem w Polsce dwóch wybitnych „duchownych”: jeden w Toruniu, drugi – w Warszawie.

Na giełdzie duże ożywienie, na niektórych akcjach obroty są takie jak w najlepszych czasach. Czyżby pandemia okazała się lekarstwem także na giełdę? Inna sprawa, że kurs wielu akcji obecnie wycenianych jest na 20 proc. ich dawnej wartości. Też mam trochę takich, które kupiłem w niewłaściwym czasie i leżą na moim rachunku od wielu lat. Może uda się je wreszcie sprzedać?

6 czerwca 2020

Dziś w Stalowej Woli i na Podkarpaciu gościł prezydent Andrzej Duda. Spotkanie miało charakter pikniku rodzinnego: z biało-czerwonymi chorągiewkami, balonikami i darmowym obżarstwem, grillowanymi kiełbaskami itp. Pogoda piękna, ciepło i nie za gorąco. Warunki znakomite dla imprez plenerowych. Można rzec pierwszy prawdziwie wiosenny dzień. Ludzie o godzinie 19.00 jeszcze siedzą na ławkach. Młodzież spaceruje a dzieci biegają po placu zabaw. Halinka będzie miała zapewne trudną noc, bo wraz z nastającym ciepłem będzie tam teraz zawsze bardzo głośno. Musi się jednak do tego przyzwyczaić, bo wakacje blisko. Zdaje się, że lumbago wreszcie przestało dokuczać. Potwierdzi się to na dobre jutro, jak będę wsiadał do samochodu, by pojechać do lasu. O 19.00 wzięła mnie drzemka. Znalazłem się w objęciach Morfeusza i śnił mi się dom kultury ZMT w Tarnowie, w którym podjąłem pierwszą pracę po studiach. Był to naprawdę przyjemny sen połączony ze wspomnieniami. Oglądałem sale ćwiczeń, znajome twarze, wszyscy mnie pamiętali i mile witali. Wyglądało na to, że przyjechałem tam z jakąś niezapowiedzianą wizytą. Ale nie był to pierwszy taki sen. Bo podobne już kiedyś miewałem. Kiedy mam takie właśnie sny, to myślę, że śmierć się zbliża. Tym bardziej że z powodu lumbago i zimnych nocy nie czułem się ostatnio najlepiej. Byłem też bardzo osłabiony. Dziś po raz pierwszy tej wiosny będę spał przy uchylonym oknie.

7 czerwca 2020

Rano temperatura wynosiła 15 stopni. Dzięki temu mogłem spać w komfortowych

warunkach. Lumbago też jakby się cofnęło i mniej mi dokucza. Odczułem wreszcie prawdziwą wiosnę fizycznie i duchowo. Po śniadaniu pojechaliśmy do Ciemnego Kąta, powitał nas stary przyjaciel, pies Kumpel. Towarzyszył nam jak zwykle na spacerze. Schronisko w leśniczówce niestety ma już tylko dwa psy. Stary, głuchy i ślepy pies zdechł, a drugi, czarnobiał, wyskoczył z podwórza prosto pod samochód, pewnie należący do nadleśnictwa, i zginął na miejscu. Teraz przywożę mniej jedzenia, tylko dla dwóch psów, a nie jak było dawniej 3-4. Na leśnych ścieżkach przyjemnie, choć – jak stwierdziła Halinka – duszno. Lumbago już nie dokuczało. Dlatego naszą stałą trasę pokonaliśmy w ciągu godziny.

Zaczytuję się w „Zarysie dziejów religii” (wydanie z roku 1976), prawie codziennie 2-4 stron. Przeczytałem już część poświęconą judaizmowi, autorstwa Witolda Tylocha, bardzo interesującą i pobudzającą do wielu głębszych refleksji, a od 2 tygodni czytam Józefa Kellera o początkach chrześcijaństwa. Odrzucam oczywiście marksistowską interpretację, u jednego i drugiego, bardzo naciaganą, ale oderwać się od tej książki nie mogę, choć niestety liczy ponad 1000 stron. Przeraża mnie to, że chrześcijaństwo było od samego początku „rozszarpywane” przez różnych nawiedzonych „teologów”, czyli tzw. fałszywych proroków. A jakich dokonywali odkryć w sferze metafizycznej, głowa puchnie! Cała czas trwała walka o utrzymanie jedności. Nie było jednego stulecia spokoju bez jakiejś schizmy czy herezji. Utrzymanie jedności w takim wydaniu jak dziś, można uznać za cud. Chociaż cena tego była wysoka. Także w czasie przesładowań chrześcijaństwa w czasach rzymskich, jak i później, gdy chrześcijaństwo stało się religią państwową, tj. od czasów Konstantyna Wielkiego. Najczęściej chciano nadać własną interpretację Ewangelii, niekiedy wprowadzano elementy z innych religii, uprawiano tzw. synkretyzm religijny. Oj, przeszło chrześcijaństwo przez dwa tysiące lat drogą niesamowitą. Choć zapoznałem się z jego dziejami dopiero do XIV wieku. Może to czasami ludzi prostych nawet gorszyć. Ale takie były wówczas czasy, że na heretyków czy schizmatyków, gdy nie pomagały upomnienia, następowała zaraz ekskomunika, a później także – stos i więzienie. Dawniej Biblię mogli znać tylko ludzie uczeni, a lud prosty to, co mu opowiadali o Biblii duchowni. Czytanie Biblii przez świeckich zaczęło się tak na dobre dopiero od Reformacji, gdy Luter przetłumaczył Stary i Nowy Testament na język niemiecki. Później w XVI wieku przetłumaczono na inne języki i w innych krajach. Powstawały dzięki Gutenbergowi drukarnie. Może dlatego nieżyjący już od 20 lat Józef Keller, duchowny i profesor KUL, mając za sobą taką olbrzymią wiedzę, będąc już w wieku dojrzałym porzucił stan duchowny i stał się świeckim naukowcem, wykładowcą na Uniwersytecie Warszawskim.

cdn.

Mirosław Osowski